Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

DNIA $\frac{16}{28}$ Lipca

№ 60.

ROK 1856.

Obliczenia gospodarskie.

I.

Sposoby sprawdzania miar do zboża i płynów.

(Dalszy ciąg.)

Do celu zamierzonego doprowadzić mogą rozmaite sposoby, z których jedne są praktyczniejsze w zdejmowaniu pomiarów z naczynia, drugie w samém obliczaniu; podaję tutaj trzy takie, które mi się najwłaściwszemi wydawały.

Pierwszy sposób. Obliczenia będą tu dosyć łatwe i dla tego ten sposób służyć może dla niebardzo wprawnych w rachunkowość, ale za to zdejmowanie pomiarów, szczególniéj w naczyniach mających nierówne średnice, t. j. górną większą lub mniejszą od średnicy dna, przedstawia dosyć trudności, gdyż zmierzenie średnicy w daném kole w praktyczny sposób łatwo może być niedokładném, a prowadzi zaraz za sobą niedokładność w obliczeniu, jakkolwiek zazwyczaj niewielką.

Wzory. Do obliczenia objętości naczyń tym sposobem służą wzory następujące:

$$M = \frac{11\ h.\ s^2}{14} \ldots\ldots\ldots \quad (1)$$

$$h = \frac{14\,M}{11\,s^2} \ldots\ldots\ldots (2\,a) \qquad h = \frac{a}{s^2} \ldots\ldots \quad (2b)$$

$$s = 1{,}13 \sqrt{\frac{M}{h}} \ldots (3\,a) \qquad s = \frac{b}{\sqrt{h}} \ldots\ldots \quad (3b)$$

Objaśnienie wzorów. Jeżeli mamy dane jakiekolwiek naczynie kształtu walca, lub ostrokręgu uciętego płaszczyzną równoległą od podstawy i chcemy wiedzieć jego objętość, wtedy: mierzy się za pomocą pionu głębokość naczynia w calach rossyjskich lub polskich, stosownie do tego jaką miarę mieć chcemy, a otrzymana liczba podstawia we wzorze (1) zamiast *h*; mierzy się średnicę górną, jeżeli naczynie ma kształt walca i otrzymaną liczbę cali podstawia za *s*; jeżeli zaś naczynie ma kształt ostrokręgu uciętego, mierzy się średnica górna i średnica dna, a za *s* podstawia połowa summy tych średnic, następnie oblicza się wzór zwyczajnym sposobem.

Przykład. Ile ma objętości naczynie, przedstawione za półkorcówkę, kształtu ostrokręgu uciętego, którego podstawa górna ma 23, a dno 25 cali średnicy, głębokości zaś wynosi 8 cali.

Rozwiązanie: Podstawiając we wzorze (1);

$$h = 8,\ s = \frac{23 + 25}{2} = 24. \text{ otrzymujemy:}$$

$$M = \frac{11 \times 8 \times 24^2}{14} = 3620{,}5,$$

a że półkorcówka rzeczywiście powinna obejmować 4135 cali sześciennych, przeto przedstawione naczynie mniejszém jest od właściwéj miary o 514,5 cali sześciennych, czyli bez mała o dwa garnce.

Dwóch, a raczéj czterech następnych wzorów używa się, gdy chcemy oznaczyć średnicę podstawy mającego się zbudować naczynia, jeżeli jest daną jego głębokość, i zamierzoną objętość albo głębokość, jeżeli jest daną jego średnica podstawy i zamierzoną objętość. Jeżeli objętość jest oznaczoną dowolnie w calach sześciennych, wtedy używa się wzorów (2 a) i (3 a); jeżeli zaś oznaczoną jest w jakiejkolwiek z miar rossyjskich lub polskich, używa się wzorów (2b) i (3b), podstawiając zamiast *a* i *b* cyfry wskazane w następującéj tablicy, w któréj rubryka *c* służy do niżéj mającego się wskazać użytku:

Gdy objętość naczynia wskazaną jest w któréj z miar poniższych.	Podstawia się we wzorach zamiast		
	a	b	c
Miary rossyjskie, nowe.			
Czetwiert'	16303	127,7	160971
Półczetwierti	8152	90,3	80486
Dwa czetwieryki	4076	63,8	40243
Czetwieryk	2038	45,1	20121
Półczetwieryka	1019	31,9	10061
Dwa garnce	509	22,6	5030
Garniec	255	16,0	2515
Wiadro	955	30,9	9432
Krużka	96	9,8	943
Czarka	9½	3,1	94
Miary polskie, dawniejsze.			
Korzec	10526	102,6	103927
Półkorcówka	5263	72,5	51964
Ćwiartka	2631	51,3	25982
Półćwiartki	1316	36,3	12991
Garniec	329	18,1	3248
Półgarnca	164	12,8	1624
Kwarta	82	9,1	812
Kwaterka	21	4,5	203

Gdyby objętości naczynia nie była wskazaną w jednostce jakiéj miary ale w liczbie: 15 czetwierti, 3 wiadra, 5 czetwieryków, 9 korcy i t. p. wtedy oznaczywszy tę liczbę przez *n*, użylibyśmy wzorów (2b) i (3b) w takim kształcie:

$$h = \frac{an}{s^2} \ldots\ldots\ldots\ldots\ldots\ldots \quad (2\,c)$$

$$s = b \sqrt{\frac{n}{h}} \ldots\ldots\ldots\ldots\ldots \quad (3\,c)$$

to jest szukając wysokości przy danéj średnicy, zamiast *a* bralibyśmy iloczyn z *a* przez daną w zadaniu wielokrotność; a szukając średnicy przy danéj wysokości, zamiast *b* — iloczyn z *b* przez pierwiastek téj wielokrotności.

Przykład I. Jaką mają mieć głębokość dwa naczynia formy okrągłéj, których wewnętrzna średnica dna i średnica wewnętrzna górna, są dane i równe, a mianowicie pierwsza ma mieć 50, druga

46 cali pols. i objętość jednego ma wynosić 30,000 cali sześciennych, a drugiego 4 korce?

Rozwiązanie. I tutaj także należy wziąść średnicę średnio arytmetycznie proporcyonalną do dwóch, czyli $s = \frac{50 + 46}{2} = 48$ cali, a zatém pierwsze naczynie według wzoru (2 a) będzie miało głębokości $h = \frac{14 \times 30000}{11 \times 48^2} = 16$ cali 7 linij; drugie podług wzoru (2c) i

$$h = \frac{10526 \times 4}{48^2} = 18 \text{ cali } 3 \text{ linije.}$$

Gdyby objętość była daną w jednostce miary, np. 1 korzec, 1 czetwiert lub t. p. wtedy użylibyśmy wzoru (2b).

Przykład II. Jakie mają być średnice górne i dolne dwóch naczyń formy ostrokręgowéj, jeżeli różnica wewnętrznéj średnicy górnéj, od wewnętrznéj średnicy dna jest daną i wynosi 4 cale pols., a obok tego daną jest głębokość obu, wynosząca 17 cali pols. i objętość jednego 30000 cali sześciennych pols. a drugiego 4 korce?

Rozwiązanie. Do obliczenia długości średnic podstaw pierwszego z tych naczyń posłuży nam wzór (3 a) na którym podstawiając $M = 30000$ a $h = 17$ otrzymamy:

$$s = 1,13 \sqrt{\frac{30000}{17}} = 47 \text{ cali } 5 \text{ linij;}$$

a że średnica górnéj podstawy, ma być krótszą o 4 cale od średnicy dna, a s oznacza tylko połowę summy ich długości przeto jedna mieć będzie 45 cali 5 linij, a druga 49 cali, 5 linij.

Gdyby objętość drugiego naczynia była jednostką któréj zmiar wyszczególnionych w powyższéj tabliczce, użylibyśmy do obleczenia średnicy wzoru (3b), a że jest wielokrotnością, bo wynosi 4 korce, użyjemy wzoru (3 c), w którym podstawiając $b = 102,6$, z tabliczki; $n = 4$, a $h = 17$, otrzymamy:

$$s = 102,6 \sqrt{\frac{4}{17}} = 49 \text{ cali } 9 \text{ linij;}$$

a że średnica górnéj podstawy ma być krótszą o 4 cale od średnicy dna, a s oznacza tylko połowę summy tych średnic przeto jedna mieć będzie 47 cali 9 linij, a druga 51 cali, 9 linij.

Drugi sposób. W tym sposobie unika się mierzenia wewnętrznych średnic podstaw, w którém zazwyczaj trudno o dokładność, ale za to część rachunkowa tego sposobu jest nieco trudniejszą. Starałem się ułatwić ją tu o ile możności, a to w sposób następujący:

Wzory. Do obliczania objętości naczyń tym sposobem służą wzory następujące:

$$M = \frac{(O - 3,14\, p)^2}{12,57} \times h \ldots\ldots (4)$$

$$h = \frac{12,57\, M}{(O - 3,14\, p)^2} \ldots (5\text{ a}) \quad h = \frac{c}{(O - 3,14 p)^2} \ldots\ldots (5\text{ b})$$

$$ś = p + 1,13 \sqrt{\frac{M}{h}} \ldots (6\text{ a}) \quad ś = p + \frac{b}{\sqrt{h}} \ldots (6\text{ b})$$

wreszcie znane z poprzedniego sposobu:

$$s = 1,13 \sqrt{\frac{M}{h}} \ldots (3\text{ a}) \quad s = \frac{b}{\sqrt{h}} \ldots (3\text{ b})$$

Objaśnienie wzorów. Jeżeli mamy dane jakiekolwiek naczynie kształtu walca lub ostrokręgu uciętego płaszczyzną równoległą od podstawy i chcemy wiedzieć jego objętość, wtedy: mierzy się za pomocą pionu głębokość naczynia w calach rossyjskich lub polskich, stosownie do tego jaką miarę mieć chcemy, a otrzymana liczba podstawia we wzorze (4) zamiast h, daléj mierzy się *obwód zewnętrzny* podstawy górnéj i dolnéj, jeżeli naczynie na kształt ostrokręgu i połowę ich summy podstawia za s; jeżeli zaś naczynie ma kształt walca mierzy się tylko raz i podstawia za s całą otrzymaną długość; wreszcie za p podstawia się podwojoną grubość ścian bocznych naczynia. Przy zdejmowaniu tych pomiarów pilnować się trzeba, aby obwodu naczynia nie mierzyć na okuciach, ani grubości ścian z okuciem.

Przykład. Ile ma objętości naczynie przedstawione za półkorcówkę, kształtu ostrokręgu uciętego, którego obwód zewnętrzny górny ma 75 a dolny 81 cali polskich, grubość ścian podwojona wynosi 1 cal, a głębokość 8 cali:

Rozwiązanie. Podstawiając we wzorze (4):

$$h = 8,\ O = \frac{75 + 81}{2} = 78,\ p = 1, \text{ otrzymujemy:}$$

$$M = \frac{(78 - 3,14)^2}{12,57} \times 8 = \frac{(74,86)^2}{12,57} = 3338,4;$$

a że półkorcówka rzeczywiście powinna obejmować 4135 cali sześciennych, przeto przedstawione naczynie jest mniejszem od właściwéj miary o 797,6 cali sześciennych, czyli przeszło o trzy garnce.

Następnych wzorów używa się, gdy chcemy oznaczyć średnice podstawy mającego się zbudować naczynia, jeżeli jest daną jego głębokość grubość ścian i zamierzoną objętość, albo też znaleść głębokość, jeżeli jest daną grubość ścian, obwód zewnętrzny i zamierzoną objętość albo też dana średnica czy to wewnętrzna s, czy zewnętrzna $ś$. Jeżeli objętość jest oznaczoną dowolnie, w calach, lub innych miarach sześciennych, wtedy używa się wzorów (5a), (6a) i (3a) jeżeli zaś objętość oznaczono w jakiéjkolwiek z miar rosyjskich lub polskich objętych powyższą tabliczką używa się wzorów (5b), (6b) i (3b), podstawiając zamiast b i c cyfry wskazane tą tabliczką.

Gdyby w którem z zadań potrzebujących użycia wzoru (5b) objętość naczynia nie była wskazaną w jednostce jakiéj miary, objętéj tabliczką, ale w liczbie, np. 15 czetwierti, —3 wiadra, —5 czetweryków,—9 korcy i t. p. wtedy oznaczywszy liczbę jednostek danéj miary przez n, użylibyśmy wzoru (5b) w takim kształcie:

$$h = \frac{c.\ n.}{(O - 3,14\, p)^2} \ldots\ldots (5\text{ c})$$

Taż sama uwaga z różnicą że zamiast n trzebaby wziąść $\sqrt{n}$ stosuje się i do wzorów (6b) i (3b), które w takim razie przyjęłyby postać

$$ś = p + b \sqrt{\frac{n}{h}} \ldots\ldots\ldots (6\text{ c})$$

$$s = b \sqrt{\frac{n}{h}} \ldots\ldots\ldots (3\text{ c})$$

(Dokończenie nastąpi.)

O kartoflach z łodyg

a przytém:

O drenach z faszyny, i o kwestyi zmiany numerów pól płodozmianu.

Obszerniejszą zapewne doniesienie pana Hantke wywoła rozprawę; ale ważność przedmiotu i krótkość terminu doświadczeń nie dozwalają mi opóźniać się z niniejszém.

Sadzenia samych uciętych łodyg nie doświadczałem; ale celem przypatrzenia się całemu procesowi rozwijania się téj okopowéj rośliny, tak w gruncie jako i nad ziemią, częste przeglądy i różne drobne czyniąc próbki, przekonałem się świeżo, iż odjęte od samego sadzeniaka pędy z wielką przyjmują się łatwością, byle tylko w wilgotną i nieubogą dostały się ziemię. Zasadziłem wprawdzie zaraz po przeczytaniu kilkadziesiąt łodyg i miejscowych kolonistów i wyrobników do tego zachęcam. Zmiana jednak miejsca pobytu, doświad-

czenia i zachęty do końca przeprowadzić mi nie da. Kiedy więc szanowni koledzy Hantke, Wojde i Prüfer, na większą skalę sami doświadczenie to daléj prowadzą, pospieszam ze zwróceniem ich uwagi na okoliczności następujące:

Sadzenie to łodyg ziemniaczanych odpowiada, jak się zdaje, sadzeniu wierzbowych kołków. Oddawna zaś wiadomo, (a ja świeży tego przy przesadzaniu wierzb ze staréj drogi na nową, miałem przykład) iż wierzby przesadzone lub zasadzone gałęzie, z koroną i liściem (który wkrótce usycha) daleko późniéj w miejsce uschniętych dostają liści nowych, aniżeli te które przy zasadzeniu ogłowiane zostały.— Być zatém może, że przy sadzeniu łodygi kartoflanéj, obcięcie téj części naci, która nad ziemią zostaje i najczęściéj usycha, przyspieszyłoby puszczenie nowego pędu i rozkorzenienie się w ziemi.

Z drugiéj strony, wiadomo nam, iż rozsadzone na większą przestrzeń zbyt zakrzewione w miejscu porzeczki, daleko większe i smaczniejsze wydają gronka. Przy krótkiem życiu kartoflanego krzewu, te boczne pędy (które idą tak z samego głównego krzaka, jako z jego korzeni i z opóźnionych w wegetacyj oczek sadzeniaka), jako tworząc się późniéj, wysilają może roślinę i ziemię kosztem głównego korzenia i wcześniéj przy nim i w rozgałęzieniu jego podziemném tworzących się zawiązków. Może te boczne, zwłaszcza znacznie opóźnione pędy, odpowiadają tak zwanym wilkom na pniach drzew owocowych i innych, które ogrodnicy starannie obcinają. Wartoby więc za jedną drogą obserwować i ocenić, czy, i o ile to obcięcie bocznych łodyg. celem ich zasadzenia, przyczynia się do lepszego i jednostajniejszego wykształcenia się głąbi czyli owoców ziemnych krza głównego.

W dodatku do tych uwag, w zamian za ogłoszenie które je wywołało, posełam szanownym kolegom, doświadczenie, niezupełnie zresztą nowe i nie moje własne, następujące:

Wiadomo nam, iż obsypywana ziemią łodyga nowe puszcza owocowe zawiązki. Wkrótce po przeczytaniu doświadczenia pana Hantke, miałem sposobność rozmawiania w tym przedmiocie z p. M. gospodarującym w okolicach Lublina. Mówił mi, iż od swojego ojca jeszcze nauczył się chodowania kartofli na małą skalę sposobu następującego:

Rozsypuje się kręg kartofli do 5 ćwierci łokcia średnicy, w odległości 2ch do 3ch cali, kartofel od kartofla i przysypuje się dwucalową warstwą ziemi. Kartofle tak gęsto rozsypane (tak samo jak gęsto rozsypane ziarno) nadzwyczaj szybko puszczają pędy. W miarę wznoszenia się tych pędów w górę, obsypuje się je ciągle co drugi lub trzeci dzień ziemią, tak, iżby zawsze miały pozór wydobywającéj się dopiéro z gruntu naci. Tym sposobem kopczyk do 30tu przeszło cali wysokości doprowadzić można, a w całéj jego wysokości zawiązują się na łodygach kartofle i znaczny plon wydają, który potém w miarę dojrzewania od dołu ku górze podbierać można.

Ziemia ma być brana z warstwy wierzchniéj rodzajnéj. Sprobowaćby wszakże warto, czy nasypywanie ziemi z warstw głębszych, z dodawaniem oborniku, również dobrego nie wydałoby rezultatu.— Wówczas sposób ten dla ludzi biednych, koło domu, na najciaśniejszém podwórku, z pomocą różnych odchodów i śmieci domowych, wykonać się dający, byłby prawdziwém często dobrodziejstwem. Tém bardziéj że dla blizkości domu i małéj przestrzeni, łatwość ochrony od szkody, a nawet i od wpływów nieprzyjaznych atmosfery (mianowicie zimą) a ztąd możność bardzo wczesnego założenia takich *ignamie* chińskiéj odpowiadających kopczyków, uczyniłaby je źródłem pożywienia przednówkowego pierwéj, aniżeli nawet u nas zasadzone ogrody dostarczać go zaczynają. — W tym roku, gdzie brak kartofli do zrobienia próby, możnaby ją w przybliżeniu wykonać na pojedynczych dobrze zakrzewionych krzakach, lub naumyślnie gęsto w okręgi powsadzanych flancach.

Późniéj zaś, na ogrodową przynajmniéj skalę, sposób ten zastosowaćby można, sadząc kartofle w znacznie odleglejsze niż zwykle rzędy i obsypując je potém w miarę wzrostu łodygi, w grzędy coraz wyższe. W miejscowościach niskich i wilgotnych byłby to może bardzo dobry ogrodowy sposób.

W niemożności czynienia doświadczeń własnych, do pośpieszenie się z projektem czułem się w obowiązku; i dla tego niezwłocznie go szanownym kolegom przedstawiam.

Co do *drenów z faszyny* przez p. A. C. z Chełmskiego zauważanych i użytych, zwracam jego uwagę: Iż jeżeli warstwa nieprzepuszczalna ziemi spodniéj nie przechodzi grubością głębokości tych faszyną zapełnionych przekopów, są one właśnie rodzajem drenów pionowych, o jakich nam tak dawno w *Korrespondencie* niniejszym p. Lilpop wspominał. W przeciwnym razie, są prostym rezerwoarem, czyli składem zbytecznéj wody, bez odcieku na zewnątrz, tak, iż przy napływie wody przewyższającym ich objętość, skutkowaćby przestały. Czém więc są z tego dwojga, przekopaniem i rozpatrzeniem wnętrza ziemi z łatwością przekonać się można.

Przekonać się zaś warto, dla tego, że może o jeden lub dwa sztychy głębiéj znajduje się warstwa ziemi mogąca daléj przepuścić wodę, co do $1/4$ lub więcéj jeszcze zmniejszyćby mogło ilość dziś potrzebnych przekopów. Próbę tę jednak radzę robić po znacznych i długich deszczach, a lepiéj jeszcze w lato zupełnie mokre lub takąż jesień. Jeżeliby z dobytéj kopaniem warstwy dolnéj woda dobywała się na wierzch, lepiéj przy dawnym sposobie pozostać. Próba w rok zwyczajny i średni, bez zbadania niwelacyjnego powierzchni i warstw spodnich, któremi woda podziemna krąży, mogłaby niestosowną dać wskazówkę. Z drugiéj strony, (jakkolwiek przeciw temu co powiem nie jedno, mianowicie co do psucia się wody, zarzucićby można) to robienie przekopami rezerwoaru dla wody zbytecznéj, bez jéj odpuszczenia na zewnątrz, może mieć jaką częściową, lub miejscową, z tytułu położenia gruntu, zaletę. Zanim więc ostateczną w tym przedmiocie wydamy decyzyę, swojskie to doświadczenie bliżéj na miejscu rozpatrzeć, rozebrać i nowemi próbami wyjaśniéby należało. Kto chce i może, niechaj się tém ku pożytkowi powszechnemu zajmie.

Co do zmiany numerów pól w płodozmianie przez p. Okęckiego projektowanéj. Płodozmianu ona w niczém nie zmienia, jak utrzymuje pan Rossman i czemu się bynajmniéj pan Wł. Sab. nie sprzeciwia.

Odpowiadanie liczb rotacyi liczbom pola nie jest koniecznėm, i to także prawda, któréj nikt z rozwięzujących zapytanie nie zaprzeczał. Istnieje ono w tabellach płodozmiany ogółowo projektujących, jako proste następstwo porządkowego liczb rotacyi i liczb pól szykowania.

Że jednak mniéj bystremu pojęciu ta zgodność liczb jednych z drugiemi zorientowanie się ułatwić może, temu nikt zapewne przeczyć nie będzie.

Numera pól są właściwie ich nazwiskami, niczém więcéj. Zamitrężenie więc, jakie tu jedni widzą, a którego drudzy niespostrzegają, nastąpić tu może rzeczywiście dla mniéj szybko orientujących się umysłów, wynikając z prostéj zamiany nazwisk, do któréj cała miejscowa służba i sam wreszcie dyspozytor nawyknął.

Przy czynieniu rozporządzeń z pamięci nie z tabelli, (jeżeli nie przy dyspozycyi wieczornéj, to przy zdarzyć się mogących w ciągu dnia zmianach) łatwo wkraść się może mimowolnie pomyłka, czy to przez mylne wyrażenie się dysponującego, gdy język mimowoli z nawyknienia dawną nazwę nowomianowanemu polu wymieni; lub przez złe zrozumienie podwładnego, skoro on dyspozycyę podług nowéj nomenklatury daną, według dawnéj, do któréj nawykł, wykona.

Jedném słowem, numera pól uważając za ich nazwiska, nie widzę żadnéj korzyści w ich zamianie, a przypuszczam drobne, nie już w rotacyi, ale w pracach na różnych polach jednocześnie odbywać się mogących, przynajmniéj w początkach téj przemiany, błędy.

W téj zamianie idzie o porządek numerów pól na gruncie, czyli o porządek miejsca na polu numerów 11tu, z którym straci się nierównie tu ważniejszy porządek nawyknienia, oraz porządek całéj nie równie liczniejszéj kombinacyi rotacyjnéj, jaki z mimowolnego przy układaniu tabell odpowiadania liczb rotacyi liczbom pola wypływa, jaki się na tabelach widzieć przywykło, i jakiego zmiana lubo na samą rotacyę nic a nic nie wpływa, drobne niedogodności przemiany nazwisk koniecznie przedstawia, żadnéj w zamian za to nie dając korzyści.

Taką była myśl p. Wł. Sab. tak ją liczby jego i tabele wyjaśniają i tak też ją pojmując, innym ją tylko szykiem i sposobem przedstawiam. *Adam Dorantt.*

Ogłoszenia.

Ktoby sobie życzył nabyć do siewu Żyta krzycy belgijskiéj lub probstejer, z każdego po korcy 30, częściowo lub razem, zgłosić się raczy listownie, adresując do Drybusa przez Rudę Guzowską.— Cena korca fl. 60, bez worka, na miejscu. Wysiew jak jednego tak drugiego gatunku po 10 do 12 garncy na 200stu prętową morgę wystarczający. Waga korca 232 funty wynosi. *Bernard Hantke.*

— Dominium Opatówek zawiadamia iż **Wapielnia** we wsi Trojanów, pod miastem Kaliszem egzystująca, nadal nie została wypuszczoną w dzierżawę, na każde więc żądanie, wapna wypalonego dostarczyć może; chęć kupna mający zgłosić się zechcą z żądanemi obstalunkami, do Hotelu Berlińskiego w Kaliszu do p. Peszke, gdzie jest kantor sprzedaży, lub też do kancelaryi Dominialnéj w folwarku Opatówek.

— Pierwszy transport machin rolniczych, jakoteż narzędzi nadszedł z fabryki H. Cegielskiego w Poznaniu, do domu Kommissowo-expedycyjnego w Łowiczu, na Bahnhofie egzystującego.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Wrocław, 24 Lipca. Targ dzisiejszy, jak już od parę tygodni mało był ożywionym, a konsumenci, pomimo obniżonéj już ceny zboża wcale się do zakupów nie kwapili. Dotycze to szczególniéj starego żyta, które w widoku rychłego dowozu świeżego ziarna coraz bardziéj z horyzontu schodzi. Na pszenicę prawie żadnego nie ma pokupu. Jęczmień w pośledniejszych gatunkach spadł bardzo, a celnych wcale nie widać, za takie zaś możnaby znacznie lepsze dostać ceny. Owies tanieje. Kukurydza bez pokupu. Notujemy białą pszenicę po 100 do 135 srgr. szefel (rsr. 7 do 8 za korzec) dobrą i suchą; żółtą, po 90 do 130 srgr. szefel. Żyto 82-funtowe sprzedają po 88 srgr. szefel (rsr. 7 k. 20 korzec); inne gatunki płacą według dobroci od 80 do 110 srgr. szefel. Jęczmień od 57 do 68 srgr. (rsr. 5 k. 10 do rsr. 6 korzec). Owies po 48 do 53 srgr. szefel (rsr. 3 k. 30 do rsr. 3 k. 90 korzec). Nasion olejnych jeszcze mało dowożą. Za rzepak zimowy płacą 140 do 147 srgr. szefel (rsr. 9 korzec); letni rzepak po 8 rsr. 50 kop. korzec. Nasienia koniczyny było dziś kilka pięknych partyi na targu, która po pełnych cenach poprzednich zostały nabyte. Za najcelniejszą wzięto po 18½ do 19 tal. za średnią po 17½ do 18 tal. centn. Cynku sprzedano na miejscu 500 centn. po 7 tal. 14 srgr.

Londyn, 22 Lipca. Pogoda ostatnich dwóch tygodni, jakkolwiek piękna, mniéj przyjazną była wzrostowi i dojrzeniu zboża. Burze i ulewy znaczne zrządziły szkody, mianowicie w okręgach północnych. Na północy Anglii i w Szkocyi wegetacya słabo postępuje z powodu niedostatecznego ciepła. Stan taki wpływa naturalnie na dalsze utrzymanie wysokich cen pszenicy, które już nawet w kilku miejscach podskoczyły o jeden szyling na kwarterze. Na polach pszennych znajduje się mnóstwo kłosów czczych, z powodu zimna podczas kwitnięcia i plonowania, a że żniwa już znacznie posunięte w Hiszpanii, Włoszech, Południowéj Francyi i Stanach Zjednoczonych wcale obfitych zbiorów nie rokują, to więc, przy szczupłych teraźniejszych zapasach, na utrzymanie cen dotychczasowych wpłynąć musi; chociaż na targowicach zbożowych mniéj widać ruchu, bo każdy wygląda ostatecznego żniw rezultatu, w nadziei tańszego nabycia. Siano za to wszędzie posprzątano bardzo pomyślnie i obficie, a kartofle doskonale się przedstawiają i dochodzą nadzwyczaj wcześnie, głodu przeto obawiać się nie trzeba. Ustalenia się cen dopiéro po żniwach w Anglii spodziewać się można. Odeską pszenicę płacono po 63 szyl. kwarter.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w spichrzach znajduje się) żyta czetwerti 1143; pszenicy czetwerti 4701; jęczmienia czetwerti 1325; owsa czetwerti 2851; grochu czetw. 170; gryki czetwerti 200; kaszy jęczmiennéj czetwerti 109; mąki żytniéj razowéj czetwerti — mąki pszennéj pytlowéj czetwerti kartofli czetwerti 2209; siana pudów 27,637; słomy pudów 13755.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.

Od dnia 20 do 26 Lipca 1856 r.

	OD RS.	KOP.	DO RS.	K.		OD RS.	KOP.	DO RS.	K.
Żyta czetwiert	10	70			Słomy pud . .	—	16	—	—
Pszenicy ditto	13	53			Siana fura 1 k.	—	—	—	—
Grochu polnego	13	40			» » 2 k.	—	—	—	—
» cukrowego	17	10			Siana pud . .	—	25	—	—
» fasoli . .	14	26			Drzewa sos. sąż.	8	50	—	—
Gryki	10	21			Wół dobry . .	58	21	—	—
Jęczmienia . . .	10	33			» średni	47	38	—	—
Owsa	7	62			» lichy	35	94	—	—
Mąki psz. prze. p.	2	70			Ciele	3	80	—	—
ordyn. pud	—	—			Baran	3	1	—	—
żytnéj pytlowéj	1	77½			Wieprz dobry	24	16	—	—
żytnéj razowéj	—	—			» średni	18	72	—	—
gryczanéj pud	2	6			» lichy	10	46	—	—
Kaszy jaglanéj	17	1			Masła pud . .	7	60	—	—
» grycz. zw.	14	52			Słoniny » . . .	6	40	—	—
» drobnéj	28	4			Kartofli czetw.	3	56	—	—
» jęcz. perło.	28	47			Okowity wia. *)	5	48	—	—
» » ordyn.	12	30			Szumówki »	3	29	—	—
Słomy fura zw.	—	—							

Sprowadzono w dniu 20 Lipca r. b. na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego, przez tutejszych i zagranicznych kupców: wołów sztuk 847; z różnych miejsc Królestwa 38; ogółem wołów sztuk 885 wieprzy 710; cieląt 990; baranów 532 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcyę mieszkańców, wołów sztuk 598; na prowincyę wołów sztuk 192; na liwerunek sztuk 95; wieprzy 500.

*) *Okowita* podług próbierza stumiarowego, ma trzymać 78°— czyli 10-tą próbę Magiera, a cena tu podana jest z opłatą konsumcyjną.

Szumówka ma trzymać podług próbierza stumiarowego 46¾° czyli 6-tą próbę Magiera.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 25 Lipca 1856 roku. PAPIERY	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka, nowa 5%	—	101½
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	110¾	—
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	—
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	85
» Listy Zastawne nowe	94	—
» Obligacye 500-złotowe	88½	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 złp.	—	95⅜
» B. 200 »	—	21⅛

W drukarni Gazety Warszawskiéj.— Wolno drukować. — W Warszawie d. 15 (27) Lipca 1856 r.— Starszy Cenzor, **F. M. Sobieszczański.**